

Tomasz Graff: Mikołaj Trąba z Sandomierza, pierwszy polski prymas (ok. 1358-1422)

Trąba pod koniec obrad zaangażował się w walkę przeciw obraźliwej „Satyrze” dominikanina Jana Falkenberga, w której zakonnik wzywał świat chrześcijański do eksterminacji Polaków i Litwinów. Nieugięta postawa polskich posłów sprawiła, że „Satyra” została ostatecznie potępiona, a Falkenberg trafił do papieskiego więzienia – pisze Tomasz Graff w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Konstancja 1414. *Ius gentium* i (re)definicja christianitas”.

W narracji historycznej o udziale Polaków w obradach soboru w Konstancji (1414-1418) zazwyczaj uwypukla się zasługi profesora Pawła Włodkowica, który głosił prawo każdego narodu do posiadania własnych państw (*ius gentium*). W zasadzie poza wąską grupą specjalistów mało kto potrafi dzisiaj powiedzieć coś więcej o polskich biskupach, którzy odegrali wybitną rolę w czasie tego zgromadzenia, tj. o biskupie poznańskim Andrzeju Łaskarzycu, biskupie płockim Jakubie z Kurdwanowa, biskupie wrocławskim Janie Kropidle oraz przede wszystkim o głowie polskiej delegacji, pierwszym polskim prymasie Mikołaju Trąbie.

Biografia tego dostojnika nawet jak na czasy mu współczesne była dość niezwykła. Ze względu na przepisy prawa kanonicznego rzadko bowiem do grona episkopatu mógł wejść ktoś, kto urodził się ze związku pozamałżeńskiego. Trudność tę mogła rozwiązać tylko dyspensa

najwyższych władz kościelnych. I tak też się stało w wypadku Mikołaja Trąby, który był naturalnym synem scholastyka sandomierskiego i krakowskiego kanonika katedralnego Jakuba oraz kobiety wolnego stanu o imieniu Elżbieta lub Anna. Prawdopodobnie to właśnie ksiądz Jakub zapewnił swojemu synowi dobre warunki do startu w dorosłe życie, poprzez uzyskanie zgody na adopcję Mikołaja przez szlachcica mieszczańskiego pochodzenia Wilhelma z Okaliny herbu Trąby, który równocześnie poślubił matkę przyszłego prymasa.

W odróżnieniu od pozostałych czołowych członków polskiego episkopatu tego okresu, niewiele wiemy o wykształceniu Mikołaja Trąby, który jednak prawdopodobnie uczył się w krakowskiej szkole katedralnej. Nigdy jednak nie był typem intelektualisty. Swoją karierę kościelną i polityczną zawdzięczał służbie u boku króla Władysława Jagiełły, głównie jako dyplomata i pracownik monarszej kancelarii. Co istotne, był także spowiednikiem Giedyminowicza. Mikołaj pierwszy raz na arenie politycznej pojawił się jako towarzysz króla przy okazji chrztu Litwy (1387). W tym samym roku został przez Jagiełłę i Jadwigę wysłany do papieża Urbana VI, aby przedstawić rezultaty akcji chrystianizacyjnej Litwinów, a także wytłumaczyć polsko-litewskie racje w sprawie małżeństwa pary monarszej, kontestowanego przez Habsburgów i Krzyżaków. Misji swojej jednak nie wykonał, bowiem został uwięziony w Wiedniu i według Jan Długosza przebywał w zamknięciu aż 4 lata. Nawet jeśli przymusowy pobyt w rękach Habsburgów trwał znacznie krócej, jego wierność parze monarszej i osobiste cierpienie jeszcze bardziej zbliżyło go do tronu, a zwłaszcza do króla.

Przed osiągnięciem godności biskupiej został m.in. kanonikiem katedralnym krakowskim i gnieźnieńskim oraz prepozytem prestiżowej kolegiaty św. Floriana na podkrakowskim Kleparzu. W kancelarii szybko awansował – od funkcji zwykłego notariusza, poprzez urząd protonotariusza (w międzyczasie został kanclerzem kujawskim) do urzędu podkanclerzego Królestwa – kanclerstwo wówczas wakowało. Stale przybywał przy boku króla, a o jego przychylność starali się m.in. rajcy lwowscy obdarowujący go licznymi prezentami, np. butami, futrami czy pieniędzmi, co należało zresztą do zwyczaju epoki (tego typu wydatki oficjalnie księgowano w rachunkach miejskich). Równocześnie Ojciec Święty zezwolił mu na posiadanie przenośnego ołtarzyka z powodu częstych wyjazdów wraz z monarchą do ziem zamieszkałych przez schizmatyków. W tym okresie m.in. redagował akt odnowienia Uniwersytetu Krakowskiego (1400) oraz uczestniczył w pokojowych rokowaniach raciąskich z Zakonem (1404).

Z pewnością jednak prawdziwym poligonem politycznym była dla niego wojna z Krzyżakami w latach 1409-1411, kiedy to należał do najbliższych doradców królewskich, tzw. ścisłej rady, która planowała strategiczne posunięcia dyplomatyczne i militarne w tym okresie. Mikołaj nadzorował wówczas redakcję polskich pism propagandowych rozsyłanych do europejskich dworów. Przedstawiono w nich polskolitewską optykę na konflikt z Zakonem, przy okazji sporządzając swoisty katalog krzywd ze strony rycerzy krzyżackich. Krzyżacy zostali nazwani m.in. synami diabła, rabusiami kościołów i gwałcicielami pokoju. Trąba był już wtedy arcybiskupem halickim, ale ze względu na napiętą sytuację polityczną i służbę u boku króla w praktyce nie mógł sprawować rządów w biednej archidiecezji.

Przed bitwą grunwaldzką Mikołaj spowiadał króla i był świadkiem wręczenia Jagielle dwóch nagich mieczy. Wystawił też własną chorągiew i osobiście zawrócił na pole walki oddział uciekających Czechów pod wodzą Jana Sarnowskiego, wyrzucając im tchórzostwo i brak honoru. Po wiktorii grunwaldzkiej to on prawdopodobnie sporządził relację nazwaną *Kroniką konfliktu*. Był także jednym z najgorętszych zwolenników kontynuowania oblężenia Malborka i doprowadzenia do ostatecznej porażki wroga. W dowód uznania za zasługi Jagiełło ofiarował mu zamek i miasto Kowale (Kowalewo). Równocześnie arcybiskup zaangażował się w powstanie kolejnych pism propagandowych, ukazujących Zakon jako instytucję, której pycha słusznie została ukarana przez monarchię polsko-litewską, prowadzącą wojnę sprawiedliwą.

Po I pokoju toruńskim, którego był jednym z architektów, został arcybiskupem gnieźnieńskim (1412), a w kolejnym roku był już jednym z gwarantów unii horodelskiej. Dwa lata później stanął na czele polskiej delegacji udającej się na sobór obradujący w Konstancji. Polskie poselstwo było dobrze przygotowane pod względem wizerunkowym i merytorycznym. Orszak arcybiskupa liczył ok. 250 osób. Polacy zachwycili obecnych na soborze bogactwem i przepychem. Szczodrze rozdawano gapiom złoto i srebro, a z puszczy litewskich sprowadzono nawet budzącego zachwyty upolowanego tura. Co istotne, Zygmuntowi Luksemburskiemu szybko dano do zrozumienia, że Polacy nie uznają nad sobą władzy cesarza, bo Królestwo Polskie jest niezależne, tak jak niezależny i wolny jest jego monarcha.

Wkrótce też posłowie zaangażowali się czynnie w sprawę zażegnania potrójnej schizmy w Kościele oraz w szeroko rozumianą reformę *in capite et in membris*, czego efektem było przyjęcie przez sobór doktryny koncyliarnej. Co znamienne, dekret *Haec Sancta* o najwyższej władzy soboru w Kościele odczytał jeden z sufraganów Trąby, biskup elekt poznański Andrzej Łaskarzyc (1415). Sobór przyjął także przy aprobacie polskiej delegacji dekret *Frequens* (1417) o obowiązku cyklicznego zwoływania obrad soborowych przez papieży. W tym samym roku przy udziale Mikołaja Trąby jako jednego z elektorów z ramienia nacji germańskiej, doszło do wyboru na urząd papieski uznawanego przez większość państw katolickich Mikołaja V. Przekaz Długosza o kandydaturze Trąby do tronu Piotrowego, z której osobiście zrezygnował, należy uznać za niewiarygodny. W czasie konklawe Mikołaj zajął miejsce należne prymasom i z Konstancji wyjechał z tytułem prymasowskim, co podkreślało w sposób dobitny jego pozycję w polskim episkopacie.

Wobec oskarżeń krzyżackich kwestionujących polską prawowierność i negujących nawrócenie króla, delegaci Jagiełły z Trąbą na czele musieli w sprawie Jana Husa zachować stanowisko ortodoksyjne i poprzeć wyrok soboru, który doprowadził reformatora na stos (choć prywatnie część Polaków okazywała mu sympatię). W dniu jego śmierci uroczystą Mszę Świętą odprawił właśnie arcybiskup gnieźnieński. Polacy i Litwini przyczynili się ponadto do skazania na śmierć ucznia i przyjaciela Husa, uczonego Hieronima z Pragi, któremu zarzucano m.in. sympatię wobec schizmatyków w czasie jego pobytu w państwie polsko-litewskim.

Tymczasem Mikołaj Trąba osobiście zaangażował się w proces przeciw papieżowi pizańskiemu Janowi XXIII, a także brał udział w europejskiej podróży króla rzymskiego mającej na celu doprowadzenie do rezygnacji z urzędu antypapieża Benedykta XIII. Trąba w czasie pobytu Paryżu mediował w sprawie angielsko-francuskiego konfliktu i przy okazji zorganizował dla miejscowego uniwersytetu wystawną ucztę, która przyćmiła skąpstwo Zygmunta Luksemburskiego. Równocześnie wraz z całą polsko-litewską delegacją był protektorem wizyty na soborze metropolity kijowskiego Grzegorza Camblaka, który złożył hołd nowo wybranemu papieżowi, co pozwalało w przyszłości myśleć o unii z prawosławiem.

Ważną akcją koordynowaną przez arcybiskupa było także zorganizowanie wjazdu do Konstancji kilkuset ochrzczonych Żmudzinów, którzy swoją obecnością oraz słowem zaświadczyli o grabieżach i zbrodniach Zakonu, a także sukcesie chrystianizacji Żmudzi przedsięwziętej pod skrzydłami monarchii polsko-litewskiej. W tym czasie Polacy zbyt zaufali jednak królowi rzymskiemu, czego owocem były kolejne prolongaty rozejmu z Zakonem. Tym niemniej słynne wystąpienia Pawła Włodkowica miały ogromne znaczenie dla budowania pozytywnego wizerunku Polski i Litwy. Włodkowiec podkreślał, że nawracanie pogan powinno odbywać się drogą pokojową, zgodną z duchem Ewangelii. Jednocześnie polski uczyony ujawniał okrucieństwa popełniane przez zakon krzyżacki i podkreślał, że Polacy toczą z Zakonem wojnę sprawiedliwą. Te odważne tezy znacząco wpłynęły na zmianę opinii o Polsce ojców soborowych. Zaniepokojony tym zwrotem prokurator krzyżacki donosił wielkiemu mistrzowi o nieprzychylnych wobec Zakonu nastrojach.

Trąba pod koniec obrad zaangażował się w walkę przeciw obraźliwej *Satyrze* dominikanina Jana Falkenberga, w której zakonnik wzywał świat chrześcijański do eksterminacji Polaków i Litwinów. Polska delegacja domagała się potępienia też paszkwilanta jako heretyckich i chciała apelować nawet w tej sprawie do przyszłego soboru. Nie bacząc na sprzeciw Mikołaja V, który groził Polakom więzieniem i ekskomuniką, prymas odpowiedział wówczas papieżowi stanowczo: „Ojczy Święty, chcemy zostać przy swojej apelacji”. Nieugięta postawa Mikołaja Trąby, Pawła Włodkowica i pozostałych polskich posłów sprawiła, że *Satyra* została ostatecznie potępiona, a Falkenberg trafił do papieskiego więzienia. Po powrocie z Konstancji pojawiły się jednak wśród doradców królewskich niesprawiedliwe oskarżenia o złe pokierowanie sprawą Falkenberga.

W ostatnich latach życia prymas angażował się we wszystkie ważne sprawy polskiej polityki, a także zapisał się w historii polskiego Kościoła jako wybitny kodyfikator prawa. Z jego polecenia spisano bowiem w 1420 r. tzw. statuty wieluńsko-kaliskie. Kodyfikacja ta została przyjęta także w metropolii lwowskiej. W tym samym roku Mikołaj przewodniczył polskiej delegacji, która udała się do Wrocławia w celu wysłuchania, jak się okazało, niekorzystnego dla Polski i Litwy wyroku Zygmunta Luksemburskiego w sprawie sporu z Krzyżakami. Niedługo później zdążył jeszcze złożyć zeznania w kolejnym procesie polsko-krzyżackim. Pierwszy polski prymas do ostatnich swych dni wiernie służył Koronie i królowi. Zmarł w grudniu 1422 r. w trakcie rokowań polsko-węgierskich podczas zjazdu w Libicy pod Kieżmarkiem.

Tomasz Graff

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
